

DWUTYGODNIK DYECEZALNY



Cena prenumeraty
z przesyłką:
Rocznie rub. 4,—
Półrocznie „ 2,—

«*Ut omnes unum sint.*»
Ioan. XVII 21.

CENA OGŁOSZEŃ:
1 stronica rub. 35
2 „ „ 18
4 „ „ 10
8 „ „ 5
Za wiersz petita lub jego miejsce k. 30.

Adres Redakcyi i Administracyi: Wilno, zaułek Ignacowski Nr. 3, m. 5.

Dział urzędowy.

Akta Stolicy Apostolskiej.

1. O udzielaniu chrztu poza kościołem.

Św. Kongregacyi Obrzędów do rozwiązania zostały przedstawione następujące kwestye: I. Czy przy udzielaniu chrztu, wobec grożącego niebezpieczeństwa śmierci, po polaniu wodą należy pod grzechem ciężkim wypełnić przepis Rytuału Rzymskiego, nakazujący namaszczenie Chryzmem św., podanie szaty i świecy? — II. Ponieważ w pewnych miejscowościach wypełnienie tych obrzędów w podobnych wypadkach wyszło z użycia, czy należy ściśle zachować ten przepis, a wobec tego czy kapłan, mając udzielić chrztu poza kościołem, powinien wziąć ze sobą Chryzmo św., szatę i świecę? — III. Czy przepis Rytuału co do namaszczenia Chryzmem św. i podania szaty i świecy obowiązuje, gdy Ordynaryusz, poza wypadkiem konieczności, dla powodów mu przedstawionych, dał pozwolenie na udzielenie Chrztu w domu prywatnym? — Na powyższe pytania święta Kongregacya Obrzędów 23 stycznia 1914 r., po zasięgnięciu zdania Komisji liturgicznej, odpowiedziała: — Na I i II. Należy wypełnić przepis Rytuału Rzymskiego. — Na III. Odpowiedzi udzielano w dekrete Bellunen. dnia 17 stycznia 1914 r. *) (*Acta Ap. Sedis*, t. VI, str. 75).

2. O uroczystości poświęcenia kościoła i oktawach. Św. Kongr. obrzędów przedstawiono do wyjaśnienia następujące pytania: Czy rocznicę poświęcenia wszystkich kościołów jakiejś dy-

ecezyi należy rozumieć tak, że z powodu tej uroczystości poszczególne kościoły obchodzą swoją własną dedykację? — II. Czy są przywrócone oktawy, z ogólnego prawa, czy z przywileju udzielane uroczystościom, przypadającym pomiędzy 19 a 23 grudnia, gdy one następują przez uroczystość Bożego Narodzenia nie doznają już przeszkody? — Św. Kongr. 12 lutego 1914 r. odpowiedziała: Na I. Twierdząco, mianowicie, należy w poszczególnych kościołach konsekrowanych, obchodzić uroczystość poświęcenia własnego kościoła. — Na II. Twierdząco. (*Acta Ap. Sedis*, t. VI, str. 76).

3. Odpusty. Zeszyt 4 *Acta Ap. Sedis*, od str. 108 do 111 zawiera nadanie odpustów rozmaitego rodzaju modlitwom i aktom: 1) 100 dni odp. z prawem ofiarowania za dusze zmarłych przy zwykłych warunkach za odmówienie modlitwy do Pana Jezusa: *O Jésus, très doux fils de la glorieuse Vierge Marie.* 2) Takiż odpust za odmówienie modlitwy przebiegalnej do Matki Boskiej: *Vergine benedetta, Madre di Dio.* 3) Takiż odpust za odmówienie aktu strzelistego: *Sancta Maria libera nos a poenis inferni*, jak również za odmówienie aktu: *Sancta Maria Liberatrice, pregate per noi e per le anime purganti.* 4) 300 dni odpustu, z prawem ofiarowania za dusze czyścowe, za odmówienie po rekolekcyach lub misyach modlitwy: *Jesu Christo, qui pro me cruce affigi voluisti.* 5). 100 dni odpustu, z prawem ofiarowania za dusze czyścowe za odmówienie aktu strzelistego: *Mater de perpetuo succursu, ora pro nobis*, albo według miejsc. zwycz.: *Domina nostra de perpetuo succursu, ora pro nobis.* (*Acta Ap. Sedis*, t. VI).

*) N° 4 *Dwut. Dyec. r. b.*

Czynności Ordynaryatu.

Zmiany w duchowieństwie. Z rozporządzenia JE. ks. Administratora w składzie osobistym duchowieństwa zaszły następujące zmiany: ks. Paweł Obolewicz, wik. z Sól, — na wik. do Niewodnicy; ks. Makary Jancewicz, prob. w Turośni, z powodu nadwątlonego zdrowia, otrzymał dłuższy urlop; ks. Dr. Zygmunt Lewicki nazn. na profesora do Seminarjum.

Dział nieurzędowy.

Katolicy i nauka.

G. de Lamarzelle, senator francuski, opisał w *Echo de Paris* wrażenia, które wyniósł z ostatniej ogólnej sesji Instytutu katolickiego w Paryżu. W artykule tym stwierdza on zwrot uczonych francuskich ku religii naogół i katolicyzmowi w szczególności. — Oto są słowa de Lamarzelle'a:

„W katolickim Instytucie paryskim trzymają się wzniosłej zasady Pasteur'a, który twierdził zawsze, że dlatego zachował swą gorliwą wiarę bretończyka, że dużo myślał i dużo się uczył, to też uczą się tam i studują bardzo dużo. Niechby ci, którzy jeszcze twierdzą, że katolicy są wrogami postępu i nauki, przeczytali ostatnie sprawozdania a zwłaszcza świetny referat czcigodnego rektora Instytutu Monsignora Baudrillart, sławnego historyka o słowie oświecającym umysły i pociągającym serca. Wszyscy słuchacze mogli się przekonać, jak znakomitym centrum intensywnej, gorącej a owocnej pracy i życia intelektualnego jest Instytut katolicki w Paryżu.

„Jaki jest cel jego? — Praktyczny zapewne, gdyż przygotowują tam do egzaminów uniwersyteckich i to z wielkiem powodzeniem; mamy na to oficjalne dowody w cyfrach. Lecz to nie przeszkadza nauczycielom i profesorom dążyć do wyższych i szlachetniejszych celów, a mianowicie do wpojenia uczniom swych zasad silnej a gorącej wiary, którejby potrafili oni w następstwie bronić przeciw atakom bezbożności i którąby umieli rozszerzać wokół siebie. W tym celu kładą im do rąk tę samą broń, jakiej używają przeciwnicy, zwalczający od lat stu mniej więcej wszelkie pojęcie religii. Bronią tą jest nauka. Wszystkie głów-

ne gałęzie wiedzy ludzkiej są wykładane w Instytucie katolickim. Oprócz zwykłych wykładów, urządzane tam są przez cały rok szkolny konferencje naukowe dla szerszej publiczności, niezmiernie uczęszczane. Dość jest przeczytać programy tych kursów i konferencji, by się przekonać, że wszystkie zagadnienia i kwestje na dobre w ostatnich czasach są tam roztrząsane. — Wszelkie błędy i napaści są tam oddane w całej pełni, nie jest ukrytem, nie pozbawiają nawet tych napaści ich uroku pseudo naukowego, na który się łapie tyle płytszych umysłów. Cnota prawdziwa niczego się nie boi i zwycięży zawsze postawiona oko w oko z fałszem.

„W świecie naukowym tworzy się w tym kierunku olbrzymi ruch, — a szkoły bezwyznaniowe nie powstrzymają go. Najznakomitsi obrońcy Kościoła w XIX wieku, pisarze XX wieku, wywołujący reakcję duchową, są to przeważnie wychowawcy szkół bezwyznaniowych; zwykle bowiem uczniowie powstają przeciw mistrzom swym.

„Urban Gohier powiedział niegdyś: Chrystus upomina się o uświadomiony proletaryat dla zbudowania społeczeństwa przyszłości.

„Teren zdobyty dla idei religijnej jest temże samem zdobyczą dla katolicyzmu, gdyż katolicyzm jeden zachował przez tyle wieków i pomimo tylu walk jedność i autorytet, co właśnie odsuwało odeń w czasie przeszłym tak wielką ilość dusz, a dziś tyle dlań zdobywa. — Ci wszyscy bowiem, którzy istotnie umieją myśleć, znużeni już są anarchią moralną i umysłową, tak rozlaną poza Kościołem i grożącą ruiną społeczeństwu. Monsignor Chesnelong w przepięknej mowie, wygłoszonej na jednym z posiedzeń Instytutu, przytoczył wyznanie jednego z przeciwników Instytutu katolickiego. — Toż przecie do nienaruszalności dogmatu katolickiego, do zachowania dyscypliny i rygoru Kościoła katolickiego dążą ci młodzieńcy! —

„Jakże wielką miał słusność Biskup z Sens, zalecając wychowawcom Instytutu, by — kochali nadewszystko prawdę i to prawdę nienaruszalną, gdyż prawda przestałaby być prawdą, jeśli by nie była nienaruszalną”. W. K.

Z przeszłości Zabłudowa.

Krótką wiadomość historyczną o mieście, kościele i b. cerkwi unickiej¹⁾.

Położenie m. Zabłudowa²⁾ trudno nazwać malowniczym, wszak jedyną ozdobą niemałej błotnistej płaszczyzny, na której stoi, są lasy okoliczne, porośnięte sosną i miejscami brzezina. Słusznie dlatego o miejscowym krajobrazie powiedział ktoś w jednym dokumencie: „Fizyonomia okolicy nie jest szczególna, po większej części błotna i żadnych nie ma uпрzyjemnień”.

Mimo nieświetne warunki, osada ludzka sięga tu dawnością swoją początku w XVI. Jednocześnie z nią i dla niej, zjawiał się wówczas w Zabłudowie kościołek drewniany i prostej struktury, wzniesiony sumptem Chodkiewiczów, fundatorów licznych w kraju naszym kościołów. Oni wtedy władali dzisiejszym Zabłudowem, a to z łaski króla Zygmunta I, który r. 1525, dn. 3 kwietnia w Krakowie, olbrzymi szmat ziemi (Zabłudów i okolice w dalekim promieniu stanowiły królewską ziemię) zapisał marszałkowi Aleksandrowi Chodkiewiczowi za zasługi jego, Ojczyźnie i królom wyświadczone. Tak powstało późniejsze hrabstwo Zabłudowskie klucz tejże nazwy.

Początek zaś miasta Zabłudowa datuje się od 1533 r., kiedy to 21 sierpnia w Krakowie Zygmunt-August podkomorzemu swemu, Grzegorzowi Chodkiewiczowi, wydał przywilej na odbywanie targu w Zabłudowie i „na zasadzenie miasta w Zabłudowie”, jak wyraża się pergaminowy autentyk przywileju królewskiego (dziś już bez zawieszanej pieczęci). W tym czasie znajdujemy już tu ratusz, burmistrza, rajców, słowem cały aparat zewnętrzny prawa niemieckiego. O tyle więc harmonizowało ono z Zabłudowem, o ile w tem mieście nie brak było cudzoziemców. Tak w r. 1662 Zbigniew Morsztyn, administrator ówczesnych dóbr zabłudowskich, stosownie do woli księcia Radziwiłła, zwalnia cudzoziemców „nacyi szkockiej” od podatków do skarbu książęcego i składek

miejskich, obiecując jednocześnie protekcję wszystkim obcokrajowcom, garnącym się do Zabłudowa. Otóż ci właśnie szkoci — „Szotowie” i in. trudnili się kupiectwem. Jeden z nich chyba, kalwin Dawid Nesmet, burmistrzował w Zabłudowie i arendował prawo wybierania podatków.

Na epokę rządzenia się prawem magdeburskiem, przypada tu powstanie i rozwój kilku cechów: garncarskiego (przed r. 1675), szewskiego (już istniał w r. 1677), krawieckiego (1679), kowalskiego i być może innych. Prawo niemieckie sprzyjało wszędzie organizacyom cechowym, patronując ich rozwojowi. Dokumenta organizacyjne dokładnie wyszczególniają urządzenie wewnętrzne tych cechów, proces wyzwolen ucznia cechowego (czeladnika) na majstra, czas, gdy mu „żonę pojąć będzie się godziło”, sposób odbywania sesyi („bez trunków”) i tp.

Znając już nieco charakter miasta Zabłudowa i mieszkańców, możemy zastanowić się nieco nad rolą jego w ruchu reformacyjnym na Litwie. W Zabłudowie była jedna z pierwszych drukarni w Grodzieńskim (pierwsza w Brześciu Lit. w r. 1559), zostająca pod kierunkiem niejakiego Piotra Timofiejewa. Właścicielem jej był wielki hetman Grzegorz-Aleksander Chodkiewicz. W ll. 1569—1570 ów Timofiejew drukował tu psalterz i ewangelię. Służyła ta drukarnia i ewangelikom. Tak za Chodkiewiczów znany szermierz ruchu reformacyjnego, in specie antitrynitaryzmu (aryanizm), Szymon Budny w miejscowej drukarni, sumptem swego patrona, odtoczył w dyalekcie zachodnio-ruskim¹⁾: „Usprawiedliwienie grzesznego człowieka przed Bogiem” i „Katechizm”. (Oprawdanie grzesznego człowieka piered Bohom” i „Katiechizis”²⁾).

Dobra zabłudowskie, należące pierwiej do Chodkiewiczów, przez ręce Paców i Sanguszków, około 1600 r. nabyte zostały przez

¹⁾ Jest on słusznie chyba uważany, obok Fr. Skoriny, za pionera w swoim czasie ruchu białoruskiego.

²⁾ Mamy kapitalną pracę o naszych arianach pt. „Literatura arińska w Polsce” Tad. Grabowskiego (Kraków, 1912 r., 10 kor.) Jest też o tem u Brucknera, gdy mówi o polskiej literaturze religijnej w wiekach średnich. Rzecz najnowsza to praca Henryka Merczyńska pt. „Szymon Budny jako krytyk tekstów biblijnych”, Kraków 1913. Rs. 1,65.

¹⁾ Na podstawie dokumentów, znajdujących się w archiwum dworu Zabłudowskiego (dziś własność Kruzenszternów).

²⁾ Dziś m. w pow. białostockim, a niegdyś w pow. grodzieńskim. Passim spotyka się dawniej nazwa: Zabłudowo.

Krzysztofa Radziwiłła, księcia na Birzach i Dubinkach, hetmana polnego W. Ks. L., potem wojewody wileńskiego. Udział domu Radziwiłłów w ruchu reformacyjnym dostatecznie jest znany, nic dziwnego, że i w Zabłudowie pod mozną ich opieką nowinkarze znaleźli bezpieczny kątek i odpowiednią placówkę do szerzenia nauki Kalwina. Krzysztof Radziwiłł fundował tu zbór kalwiński coś w r. 1608. Stał on „między rynkiem miejskim a stawem dwornym“. Zbór był drewniany i otoczony cmentarzem; przy nim — plebania, szpital i szkoła. Fundator uposażył go placami w mieście i folwarkiem Rafałówką z poddanymi obojga płci (w pow. grodz.). Później, bo w r. 1687 dn. 20 października, w Berlinie uposażyła go jeszcze księżna Ludwika Radziwiłłowa, wznosząc go po pożarze. Zbór bowiem i dokumenty fundacyjne stały się pastwą ognia podczas wojny, gdy przechodziła wtedy Moskwa (bellum flagrans). Bez wątplenia, mając zapewnioną opiekę Radziwiłłów i korzystając prawdopodobnie z drukarni pochodkiewiczowskiej, miejscowi kalwini nie siedzieli tu ze złożonymi rękoma. Obok kalwinów, byli w Zabłudowie, od czasu Budnego, arianie, korzystający też z opieki książęcej, zwłaszcza ks. Bogumiła Radziwiłła, koniuszego W. K. Lit.¹⁾.

Ogólny upadek ruchu reformacyjnego, musiał się odbić też ujemnie na kalwińskiej gminie w Zabłudowie, i przez wiek XVIII dokumenty nie prawie o niej nie mówią. Liczba ewangelików reformowanych była już wprost nieznaczną, tak że, gdy w r. 1800 rząd pruski (wtedy w obwodzie Białostockim) „dla starości“ zapieczętował miejscowy kościół katolicki, nabożeństwo katolickie przeniesiono do owego zboru, też dość opuszczonego i znacznie zrujnowanego. Taki stan rzeczy trwał niemal do r. 1859, kiedy przeniesiono nabożeństwo katolickie do nowowymurowanego kościoła katolickiego w Zabłudowie. Wtedy w r. 1858 synod ewangelicki nosi się z myślą obsadzenia zboru zabłudowskiego ministrem. Zbór ten władał wówczas 7 morgami i 130 przętami ziemi. Co się tyczy parafian, to ewangelików reformowanych w Zabłudowie i oko-

licy w r. 1858, według społecznych świadectw, nie było już wcale, a ewangelicy augsburskiego wyznania należeli do parafii w Białymstoku. Mimo to zbór w r. 1859 obsadzono; ministrem zabłudowskim został Mandzelewski (b. wice-superintendent), i nabożeństwo wznowiono. Niezadługo jednak potem zbór zakończył swój żywot — został rozebrany, a ostatni minister, sędziwy Mandzelewski, pasturuje dziś w m. Izabelin, w powiecie wołkowyskim, przy miejscowym zborze dla bardzo szczupłej garstki.

Zabłudów był nietylko widownią zatarców z nowinkarzami, bo i z dyzunitami tu musiała toczyć się walka zawzięta w XVII w. (procesy-najazdy), a to dlatego, że ks. Bogusław Radziwiłł do cerkwi, zbudowanej przez Chodkiewiczów, wprowadził dyzunitów. Gabryel Kołęda, arcybiskup połocki, rzucił ekskomunikę na awanturniczego księcia i nakazał zwrot cerkwi unitom, co jednak nierychło doszło do skutku z racyi oporu dyzunitów.

Dokumenty miejscowe poczynają mówić o *żydach*, dopiero w XVII w. Nie było ich jednak zbyt wielu w Zabłudowie, bo w XVII w. więcej tu było domów chrześcijańskich, niż żydowskich. W r. 1635 ks. Krzysztof Radziwiłł udzielił im pozwolenia na wzniesienie w Zabłudowie bóżnicy, a przy niej szpitala. Bóżnica ta stoi po dziś dzień, wyróżniając się swym pięknym stylem. W r. 1645 ks. Janusz Radziwiłł, określając prawa żydów zabłudowskich i sądową nad nimi procedurę, waruje, by nie bluźnili przeciw wierze chrześcijańskiej i imieniowi Jezusa Chrystusa. Dekret komisarza z r. 1662 zaznacza, że mają oni nieść równe z chrześcijanami podatki i powinności wojenne, tempore belli et pacis. Pod r. 1665 znajdujemy w dokumentach: „Żydowie nie mają być karani postronkiem, kijem, gąsiorem, ani niezwyčajnem karaniem, tylko winą, gdyby który zawinił groszy 24“. Jeśli na turmę zawinił, ma siedzieć w zamkowej wieży, nie w miejskiej, bo do tamtej jurysdykcyi należy, t. j. do sądu zamkowego. W r. 1679 pozwolono żydom zbudować tu 16 kramnic w dwa rzędy i od każdej płacić rocznie urzędowi burmistrzowskiemu po 2 złp. Specyfikacya głów żydowskich m. Zabłudowa z partykularzami wynosiła w r. 1781 osób 831. Na czele

1) Bogumił vel Bogusław Radziwiłł, to chyba ów z „Potopu“ sienkiewiczowskiego, podobno szermierz autonomii Litwy w swoim czasie.

religijnej organizacji żydów w Zabłudowie stał rabin, czyli podrabinek. Istniała też wtedy w naszym miasteczku „rola na pogrzeby żydowskie“.

W drugiej części tej pracy skupimy swą uwagę na dziejach kościoła i b. cerkwi unickiej w Zabłudowie. Zabłudów, jako miejsce kościoła łacińskiego, figuruje w dekanacie Knyżyńskim. Dokument fundacyjny tego kościoła został datowany przez Jerzego Chodkiewicza (nazwanego też Grzegorzem) dn. 6 (7) czerwca 1567 roku w Bielawicach. Jest to rok założenia tu świątyni, pod wezwaniem ap. ap. św. św. Piotra i Pawła. Że był drewniany i prostej struktury, mówiliśmy już wyżej¹⁾. Kościół zdobiła kopuła, dzwonica stała osobno (z inw. 1701 r.). Z woli fundatora dwór zabłudowski dawał dziesięcinę plebanowi miejscowemu. Mieszczanie mieli mu dawać rocznie kolędowego groszy 4. Taksa opłat kościelnych tak wyglądała: od ślubu grosz 1, od chrztu grosz 1, a ubogim udzielano tych sakramentów św. św. gratis. Władzał przytem pleban 5 wolnymi placami i 2 włókami pola ornego, tym funduszem ziemnym z hojnej ręki Chodkiewiczów (sub data fundacyi kościoła). Roku 1736 dn. 15 czerwca beneficjum zabłudowskie powiększyło się nabytą drogą darowizny łąką w uroczysku Kamienny Bród (pod wsią Topolanami). Dzieląc losy kraju, kościół zabłudowski przebywał różne koleje. Już w r. 1688 odbudowała go księżna Radziwiłłowa, margrabina brandenburska, najpewniej po jakiejś katastrofie żywiołowej. W r. 1761 reparaował go Michał-Kazimierz Radziwiłł, hetman W. Ks. L. Widocznie stan kościoła był już nieświetny, bo przy końcu w. XVIII uległ on zupełnemu zniszczeniu. Wtedy w r. 1800 rząd pruski kazał go zwalić i postawić nowy kościół, kosztem $\frac{2}{3}$ dziedzica zabłudowskiego, księcia Dominika Radziwiłła²⁾, i $\frac{1}{3}$ parafian. Sporządzono obrys (plan) i anszlag (kosztorys) na 13,000 talarów³⁾. Budowa szła długo, rozpoczęta niepóźniej r. 1805. ówczesny pleban

zabłudowski ks. Jan Pilkiewicz wyprowadził mury do 12 arszyn i zaprzestał z braku funduszów. Mury stały lat 6. Dopiero gdy Zabłudów przysądzono Dominikowej z Muiszchów, I-o voto ks. Radziwiłłowej, II-o voto hr. Demblińskiej (vel Dembińskiej), wykończono ów kościół. Nosił on tytuł św. św. ap. ap. Piotra i Pawła, których obraz, pędzla malarza Kolberga z Berlina, umieszczony był w wielkim ołtarzu. Blizkie naogół stosunki łączyły dwór z kościołem zabłudowskim, na który kasa dziedziców wypłacała na początku XIX w. rocznie 500 złp. Mimo wszystko, robota przy budowie kościoła prawdziwie szła żółtym krokiem, bo zbożne dzieło hr. Demblińskich zakończonem zostało w r. 1840, przynajmniej tę datę wymurowania kościoła wymienia rubrycel. Uplynęło jeszcze lat 19, nim zaczęło się odprawiać tu nabożeństwo, przeniesione w r. 1859 ze zboru (por. wyżej). Upřednio ten kościół został pokonsekrowany przez ks. b-pa Żylińskiego, pamiątkę czego obchodzą tu w niedzielę 16-tą po Świątkach. Wtedy też nabyto organy o 16 głosach.— Kościół zabłudowski posiada dziś 4 dzwony, dwa większe o 10 pud. i dwa mniejsze o 2 pud. Podaję ich napisy z kolei:

1-o. „Anno 1728. Sit nomen Domini benedictum, me fecit Michaelis (sic) Witkiewicz w (sic) Gadani“.

2-o. Campana extracta est ad laudem solius Dei sumptibus DD. Andrea Rumezzii et Davidis Nesmeti Anno 1663 et donata ecclesiae evangelicae zabłudowiensis“.

NB. Dzwon ten kupili od zboru hr. hr. Demblińscy i ofiarowali kościółowi parafialnemu. Na dzwonie figurują nazwiska dwóch szkotów zabłudowskich (o Dawidzie Nesmet por. wyżej).

3-o. „A. E. (?) Soli Deo gloria. Anno Dni 1669“.

4-o. „Fecit me Mathias Anno 1673“.

Wymienię tu nazwiska dawnych plebanów zabłudowskich, których wspominają dokumenty miejscowe:

R 1602. Marcin Daniszewski.

(później) Chodorowski.

R. 1664. Faustyn Wieczorkowski, dziekan katedry smoleńskiej, protonotaryusz apostolski, pleban czerejski i rudno-

1) Są pewne wzmianki w dokumentach, że już przed założeniem m. Zabłudowa (r. 1553) istniał tu drewniany kościółek, zbudowany przez Chodkiewiczów, dziedziców od r. 1525.

2) Niedawno mieliśmy o nim felieton w „Kuryerze Lit.“.

3) Plan sporządził architekt pow. białostockiego, Kulakowski.

sielski, przytem sekretarz królewski. Sub data wytoczył on sprawę na rokach sądowych ziemskich grodzieńskich księciu Bogusławowi Radziwiłłowi, koniuszemu W. Ks. L., a to dekretem sądu głównego Trybunału Wileńskiego od koła Duchownego do Konstytucji Sejmowej, o niesłuszne przeciw prawu przechowywanie arianów i wzięcie ich dóbr wszelkich pod swoją protekcję, oraz o posyłanie onym wszelkiego wiktów do Prus. Dekret ten zmuszał ks. Bogusława Radziwiłła do cofnięcia protekcji swej od dóbr arianów oraz do zapłacenia uczynionych w ten sposób szkód. Ponieważ ks. Wiczorkowski otrzymał taki dekret na ks. Bogusława od sądu ziemskiego grodzieńskiego, awanturńczy książę starał się załagodzić plebana zabłudowskiego, który po chrześcijańsku zrzekł się wszelkiej pretensyi i dochodzenia. W tymże roku dekret ziemski przysądził kościołowi zaległą dziesięć.

- R. 1669. Piotr-Władysław Suszczewicz (do r. 1680).
 „ 1680. Marcin Jemielski (vel Jemielita) (był tu jeszcze w 1683 r.).
 „ 1688. Tomasz-Rafał Płoński¹⁾
 „ 1688. Kasper-Klemens Labicki (vel Lubicki), dobroczyńca szpitala kościelnego.
 „ 1704. Marcin Stahorski (vel Staborski)
 „ 1707. Andrzej-Michał Zajkowski.
 „ 1746. Ludwik Skorupski.
 (później) Jerzy Maciejowski.
 „ 1808. Jan Pilkiewicz. W r. 1810 został dziekanem białostockim, a w 1818 r. otrzymał tytuł kanonika łuckiego. Budował kościół.
 „ 1814. Michał Cylwikowski (był tu jeszcze w r. 1818).
 „ 1887. Bernikiewicz. Później był dziekanem i w r. 1870 odrzucił «Требник».

Ostatnimi czasy, po ks. Bernikiewiczu proboszczowali tu między innymi ks. ks. St.

Maciejewicz, Marcin Puzyrewski i obecny St. Nawrocki. Plebanom pomagali wikaryusze, których w r. 1808 było już dwóch, jako komendarzy. Na wikarego w Zabłudowie ks. Michał-Kazimierz Radziwiłł zapisał w r. 1745 dn. 12 kwietnia 400 złp. Dziś tu bywa zwykle jeden wikaryusz. Obok plebanii jest osobny dla tego wikaryat. Niegdyś przy kościele była w Z. niemała biblioteka teologiczna, a przy plebanii i browar. W archiwum kościelnym są podobno metryki od r. 1681.

(Dok. n.)

Ks. Wł. Tołoczko.

Kącik prawny.

O metrykach dzieci nieślubnych.

Ksiądz katolicki, będący samodzielnym kierownikiem parafii, jako proboszcz, lub zastępca, nieraz napotyka pewną trudność z zapisem metryk chrzestnych w wypadkach mianowicie tych, kiedy dziecko zrodzone jest z rodziców nieślubnych.

Przed laty prawo rosyjskie dzieci, przychodzące na świat z rodz. nieślubnych, piętnowało nader wyraźnie ich pochodzenie, a w metrykach chrztów czytamy stereotypowe określenie „младенець N. незаконно рожденный сынъ или дочь—дѣвицы или вдовы N.“ Od kilku lat kodeks, opierając się na zasadzie, że prawo życia nie może się liczyć w rzeczywistości z prawem pisanem i, chcąc dziecku nieślubnemu zapewnić pewną opiekę, nie dozwala w aktach urodzenia używać wyżej wskazanego terminu. Stąd, stosując się do nowych, obecnych przepisów i wymagań prawa, powinniśmy wnosić do książek metrycznych w podobnych razach określenie—«выбрачный» nieślubny, zamiast «незаконно-рожденный».

O czem mamy odpowiednio wydane okólniki Władzy duchownej (konsystorza).

Wogóle w statystyce parafialnej rubryka chrztów dzieci nieślubnych jest z punktu widzenia moralności,—a naturalnie tembardziej sam fakt, rzeczą b. niepożądaną. Należy więc z tem walczyć kapłanom, zachęcając do czystości obyczajów obie płci zarówno: mężczyzn, jak i kobiety. Lecz miasta szczególnie duże, bezwyznaniowość, służba nieraz u żydów, zbliżenie się ciągle obu płci przy pracy

¹⁾ Znalazł podobno kościół bez zakrystyi i jakoby bez chóru.

obowiązkowej np. w fabrykach, blizka obecność na wsi koszar wojskowych karczmy, lub potajemny wyszynk alkoholu, ciasnota mieszkań, wszystko to razem wzięte są przyczyną dość licznej, niestety, ilości dzieci nieślubnych.

Chociaż obecnie, dzięki gorliwości pracy kapłanów, ilość takowa zdaje się zmniejszać, tak np. jak i ilość analfabetów, chociaż w większym stosunku; pytanie, jednak, jak kapłan ma postępować, gdy przyniosą mu do chrztu dziecko nieślubne, czy ma on dochodzić prawa ojcostwa, w jaki sposób ma spisywać akta metryczne u siebie, pozostaje nadal.

Bez wątpienia, że ksiądz, jako kierownik duchowny w swej parafii, może, a po części i musi wiedzieć okoliczności co do pochodzenia dziecka nieprawego, aby nadal przeciąć możliwe znowu okazyje do grzechów. Lecz potrzebaby to czynić prywatnie, z matką dziecięcia lub z rodzicami jej, jeśli są, — lecz nie wobec kmotrów, którzy z pewnym poświęceniem się przyjmują na siebie i tak obowiązek. Ostre słowa lub indagacye kapłana, powtórzone — a często przekrecone matce dziecięcia, nieraz zrażają tę ostatnią do Kościoła. Tembardziej, że jak zobaczymy nieco dalej, duch czasu i prawo nieco łagodniejszymi pozostały — względem matki takowej. — Co się tyczy zapisów aktu urodzenia, to prawo cyw. tom X (Swoź zak. gražd.) rozróżnia kilka rodzajów dzieci nieślubnych. (Patrz § 132.) Dzieci nieślubne są: a) urodzone nie z zamężnej matki, b) z cudzołóstwa zwykłego, c) zrodzone po śmierci męża u wdowy, albo po uzyskaniu rozvodu z mężem, — jeśli dziecię w tym wypadku przyszło na świat nie później, niż w 10 miesięcy po śmierci męża, lub po uzyskaniu rozvodu z mężem (306 dni). — Według obecnych zapatrywań prawa, od roku 1906, jeśli takowe dzieci po dojściu do pewnych lat potrzebują wstąpić np. do szkoły, do wojska, na obowiązek skarbowy, to na podstawie tomu X, § 132³, mogą one z braku imienia (*отчества*) po ojcu, używać «отчество» po swoim ojcu chrzestnym. «Внѣбрачный ребенокъ именуется по отчеству сообразно имени своего восприемника, если не присвоено было ему отчества при совершении метрической о его рожденіи записи.». Więc «отчество» dziecka

nieślubnego może być wzięte i dane od imienia ojca chrzestnego. Od tego imienia daje się temuż dziecku i nazwisko (фамилію) np., (Pawłowski, Michałowski i t. d.); tylko w razie zezwolenia matki dziecka lub jej ojca, może się dziecko nazywać jej nazwiskiem; albowiem § 132³ (по прод. 1906 г.) mówi: «Внѣбрачный ребенокъ именуется фамилію одинаковой съ отчествомъ; — но съ согласія матери и ея отца, если онъ есть въ живыхъ, можетъ именоваться фамилію матери, принадлежащую ей по рожденію». Stąd wniosek, iż na podstawie szerszych, bardziej humanitarnych, poglądów nowego prawa, nieślubne dziecko można będzie, uwzględniając pewną dyskusyę, lub warunki rodzinne, zapisać w aktach (imieniem po ojcu «по отчеству» i po nazwisku «по фамиліи») imieniem i nazwiskiem jego ojca chrzestnego (kuma). Prawo to nie zostało nam jeszcze w należytem porządku przez konsystorz ogłoszonym. (Patrz jednak wydawnictwo: Свод. Зак. Роск. Им. съ примѣчаниями и съ ссылками на позднѣйшія узаконенія. Изданіе неофиц.).

Dzieci nieślubne, urodzone z matki wyz. kat., w razie życzenia tej ostatniej, powinny być chrzczone w kościołach kat. Akcye tu nie są wcale wzbronione żadnym prawem, gdyż tylko dzieci, z małżeństw (ślubnych) mieszanych (ихъ смѣшанныхъ браковъ съ православными) zrodzone, należeć mają do prawosławia. (Patrz Najwyższy Manifest, dany do senatu dnia 17 kwietnia 1905 r. p., 4. Разрѣшить христіанамъ всѣхъ вѣроисповѣданій принимаемыхъ ими на воспитаніе некрещен. подкидышей (подзруктовъ) и дѣтей неизвѣстныхъ родителей, крестить по обрядамъ своей вѣры».

Zapytajmy dalej, w jaki sposób mianowicie ma ksiądz postąpić na parafii w kwestyi mniej więcej podobnej, jeśli np. rodzice, do zawarcia pomiędzy sobą ślubu legalnego, mieli dziecko. Czy sam akt ślubu takich rodziców uprawnia (legalizuje) dzieci, urodzone do ślubu? Stąd, czy wolno np. i czy legalnem jest, by proboszcz, na prośbę tych rodziców, dziecko, zrodzone przed zawarciem ich ślubu, w świadectwie przedszkolnem, in libro status animorum i t. podob. podał jako legitimum? Ogół bowiem tego rodziców nie rozumie i stawia wymaganą.

Czy ignorantia jakaś może tłumaczyć omyłką takową? Stanowczo nie może.—Wobec dzisiejszych wymagań praw, które czytamy w § 1460 Уст. Гражд. Судопр.: «Для узаконенія чрезъ послѣдующій бракъ требуется судебное опредѣленіе окружного суда». Przyczem taka zwykle jest procedura: «При прошеніи прилагаются записи родителей о происхожденіи отъ нихъ ребенка и метр. свидѣтельства о ихъ бракъ и о происхожденіи по вступленіи опредѣленія въ зак. силу. Судъ выдаетъ узаконенію, взазмѣнъ стараго метрическаго, новое о его рожденіи свидѣтельство; а в § 150 тому X. «Если (у родителей) есть собственные законные дѣти, такое усыновленіе вѣтѣбрачнаго ребенка, допускается по достиженіи сими дѣтьми совершеннолѣтія (20 лѣтъ съ годомъ), съ ихъ согласія, выраженнаго въ письменномъ актѣ, скрѣпленнаго нотаріусомъ». Widzimy więc procerurę wymaganą dla uprawnienia dzieci nieślubnych. Warunki te są niezbędne dla szlachty. Stąd za uprawnienie w aktach metrycznych dzieci nieślubnych własną powagą przez księdza lub przez rodziców wspólnie pociąga prawną odpowiedzialność. (Za tak zw. „превышение власти“ — lub poprostu za falszerstwo—§§ 341, 362 и 294 Угол. Улож.) Tak według Kodeksu Karnego Imp. Rosyjskiego, dla dzieci nieślubnych pochodzenia szlacheckiego (потомствъ и личныхъ дворянъ), jako stanu uprzywilejowanego.

Dla ulegalizowania (uprawnienia) dzieci nieślubnych mieszczan i włościan prawo jest dość łagodne i procedura krótka. Rodzice ślubni (mieszczanie i włościanie), chcący swe przedślubne dziecko uprawnić, podają prośbę z wyżej wymienionymi papierami; mieszczanie do swego zarządu (Uprawy), włościanie do kancelaryi swojej włości. Legalizacya dla *mieszczan* powinna być potwierdzona przez Izbę gubernialną. Patrz w § 157 tomu X «Приписка къ семействамъ мѣщанскимъ и крестьянскимъ должна быть произведена съ *вѣдома* подлежащихъ обществъ; но согласіе общества на такую приписку не требуется. Усыновленіе мѣщанъ въ видѣ приписки должно производиться съ утверженіемъ Казенныхъ Палатъ».

Stąd wypływa, że dla uprawnienia dziecka, zrodzonego z małżonków prawnych do ślubu — dla szlachty wymagany jest wyrok

sądu okręgowego; dla mieszczan utwierdzenie Izby (Казенной Палаты), dla włościan zawiadomienie o fakcie do swojej kancelaryi.

S. Floda.

Ze świata prawosławnego.

Wiara i bogobojność u ludu rosyjskiego.

Co roku synod rządzący ogłasza drukiem Sprawozdanie Najpoddanejsze o stanie cerkwi prawosławnej w Rosyi. Wyjmujemy stamtąd kilka ciekawych myśli, które pozwolą nam poznać lud rosyjski i jego pobożność, oraz niesłuszne pretensye synodu do innych wyznań, a szczególnie do katolickiego.

Mówiąc o bogobojności ludu rosyjskiego, synod przytacza taką charakterystykę masy wiernych. W całej swej masie prawosławny naród rosyjski mocno jeszcze zachowuje wiarę w Boga i szanuje tradycje ziemi ojczystej. Gorliwość jego religijna najbardziej się objawia w miłości ku swym świątyniom i pilnem ich odwiedzaniu, wraz z troską o ich upiększanie. Mnóstwo cerkwi obszernych i ozdobnych i znaczna liczba klasztorów a przy nich świątynie bogate, zdobne w obrazy i sprzęty, wszystko to świadczy, że troska o ozdobę domu Bożego jest potrzebą powszednią ludności prawosławnej.

Lud do cerkwi niesie swe dostatki a nieraz i ostatki, jak to zaznacza władca Włodzimierski. W jego eparchii w wielu miejscach prawie wszyscy parafianie pewną część swej ziemi uprawiają na rzecz cerkwi, oddając jej z tej części cały urodzaj; gdzie zaś nie orzą ziemi, dają pokos lub snopy gotowe, co stanowi nieraz całe sterty. To przywiązanie do cerkwi przejawia się i w innych wielu dyecezyach na wschodzie państwa; składki groszowe na ozdoby i budowę świątyń dobiegają nieraz sum pokaźnych i dają się obrachować ogólnie na miliony. Władca Penzeński zaznacza objaw pocieszający dobroczynności chrześcijańskiej, godzien naśladowania i u nas, a mianowicie: w skromności swej chrześcijańskiej parafianie w tamtych krajach uprawiają dobroczynność sekretną; niepostrzeżenie zostawiają oni swe datki w skarbonach cerkiewnych lub zawieszają swe ofiary na klamkach podwoi

świątyni a nieraz znajdowano bydło, uwiązane u ogrodzenia cerkiewnego. W domach swych ludzie pobożni sadzają do stołu biedaków i potrzebujących, naśladując w ten sposób biblijnego Tobiasza. W nieszczęściu, w klęskach pożaru chętnie się dzielą z sąsiadami własnym dobrobytem.

Scharakteryzowawszy te piękne strony staro-chrześcijańskich zwyczajów w Rosyi prawosławnej, sprawozdanie synodu przechodzi dalej do opisania niebezpieczeństw, grożących prawosławiu i tych prądów współczesnych, które gorszą i psują lud rosyjski.

Naturalnie na pierwszym miejscu dostaje się katolicyzmowi, a potem innym wyznaniom włącznie aż do indyferentyzmu i łobuzerstwa, które coraz więcej i więcej zjednywają sympatyków w kołach młodej generacji wyznawców prawosławia.

Najbardziej niepokoi synod propaganda, która coraz dalej zakrada się do wnętrza Rosyi. Na pierwszym więc miejscu katolicyzm, nienasycony porywaniem prawosławnych w kraju zachodnim, przenosi swą działalność propagatorską w samo serce Rosyi; już dziś spotrzegamy w różnych miejscowościach dotychczas nieznanie zjawisko: wśród ludności miast centralnych Rosyi powstają katolicy rosyjscy.

Z wielką też energią trwa propaganda staro-obrzedowców i sekciarzy. W sekciarstwie można zanotować wzmożenie się sekt i ich wzrost liczebny kosztem prawosławia. Szerzy się chłystowstwo, adwentyzm, nowy Izrael i inne. Ze szczególnym uporem poszukuje prozelitów sztundo-baptizm; rozsyła on po Rosyi całej swych misyonarzy, urządza zgromadzenia agitacyjne i zjazdy okazałe. Sekciarstwo znalazło sobie oparcie dokoła zalegalizowanego „rosyjskiego związku ewangelicznego”.

Poruszył się nawet mahometanizm, domagający się zjednoczenia ochrzczonego i nieochrzczonego inorodca na kresach wschodnich i dalekich posiadłościach naszych azyatyckich.

Zuchwałe kaznodziejstwo ze strony inowierców łączy ze sobą bluźnierstwo na prawosławie i potępianie otwarte jego świętych zasad. I tem jeszcze nie wyczerpano doświadczenia i udręczeń cerkwi prawosławnej. Jak czarna chmura, nasuwa się na cerkiew naszą

ojczyzną i wysila się przyćmić prawdę jej odwieczną *niewiara*. Rozlewając się szeroką falą w kołach inteligencji, trafia ona i do mas ludowych. A tuż razem z niewiarą, pod fundamenty wiekowe cerkwi podkopuje się socjalizm, który negując Boga i cerkiew, zamiast dóbr niebieskich, obiecuje zyski ziemskie. Wszędzie, gdzie tylko zdążył usadowić się przemysł, socjalizm dąży do oderwania od cerkwi tłumów włościańskich. Walka przeciwko wieczności i ideałom o ziemskie i materialne na całej linii wre planowo. Słowem prawosławie narodu rosyjskiego stoi pod śmiałą i wrogą nań napaścią.

Do tych wrogów stałych przybywa nowy i tyleż niebezpieczny—to duch negacyi w wychowaniu i lekceważenie zasad moralnych.

Szczególnie nad tem ubolewa władyka Jekatierynosławski. Dzieli on swą owczarnię na trzy części: tych, którzy najskrupulatniej stoją przy zasadach cerkwi, lecz których, niestety, nalicza zbyt mało,—tych, których nazywa ludźmi ziemi, synami ludzkimi, którzy bardziej myślą o sprawach doczesnych, niż Bożych, liczba ich największa,— a wreszcie tych młodych, nie wychowanych, nie ujarzmionych, bez zasad, o duchu negacyi i pychy, którzy uznają tylko kult ciała i jego namiętności, a którzy literaturę straganiarską i pisma rewolucyjne uważają za swą ewangelię. Władyka dodaje, że z tej kategorii ludzi wyradza się najgorszy gatunek parafian, którzy lekceważąc cerkiew i duchowieństwo, zasadzają byt swój na „nie robieniu”. I typ ten staje się coraz popularniejszym w okręgach przemysłowych, jakim jest południe Rosyi.

Tam to właśnie na południu mnożą się sekty sztundyizmu, baptyzmu i adwentyzmu; tam socjalizm i niewiara świecą swe tryumfy, tam prawosławie oddaje na rzecz nowatorstwa najwięcej ofiar.

Statystyka w tym względzie najlepsze nam daje informacje. Bo kiedy w całej Rosyi do katolicyzmu według sprawozdania synodu odpadło 2010, do luteranizmu 1206, do staroobrzedowców 4370; a do prawosławia od katolicyzmu 2105, od luteranizmu 1309, od staroobrzedowców 7426; w tym samym czasie do sztundyizmu odpadło 4504, a wróciło tylko 756, do ewangelizmu rosyjskiego 899, a wróciło 28,

do nowego Izraela 480, a wróciło 44, do adwentyzmu 316, a wróciło 160.

Zestawienie tych cyfr najlepiej wykazuje, kto najwięcej szkody czyni w szeregach prawosławnych i jak bezpodstawne są narzekania na zachłanność katolicyzmu w krajach, tak zwanych zachodnich.

Gdy Kościół katolicki tylko w nieznaczonej mierze leczy swe krwawe rany i dawne straty, nowe sekty rosyjskie odrywają od pnia macierzystego odwiecznych wyznawców prawosławia. I z tego jakoś mniej się gorszy synod świętobliwy, niż z tego, że gdzieś w miastach rosyjskich zjawia się mała garstka katolików rosyjskich.

Czyżby dla synodu bliższe było sekiarstwo wszelkiego rodzaju, niż Kościół zachodni? Widocznie siostra wschodnia nie chce zgody z siostrą zachodnią, wbrew prorocztwu Chrystusowemu, że stanie się jedna owczarnia i jeden Pasterz.

Z życia katolickiego po całym świecie.

Rzym i Włochy. 19-go marca (n. st.) Ojciec św. obchodził swe imieniny. Dzień ten dał okazję katokom wyrażenia uczuć przywiązania do Stolicy Apostolskiej i uwielbianego przez wszystkich Papieża: ze wszystkich stron świata katolickiego płynęły życzenia wiernych synów Kościoła, znakomitych osób i dworów panujących. — Statystyka w *Annuario pontificio* na rok 1914 wykazuje, że obecnie Kościół katolicki liczy na całym świecie 15 stolic patriarchy, 208 stolic arcybiskupich, 847 stolic biskupich, 22 opactwa albo prioryaty nullius, 164 wikaryaty apostolskie i t. d. Za pontyfikatu Piusa X hierarchia katolicka pomnożyła się o 18 stolic arcybiskupich, 53 stolice biskupie, 4 opactwa nullius, 36 wikaryatów apostolskich i 34 prefektury apostolskie. Liczba kardynałów, żyjących pod koniec roku 1913, była 55, nie licząc kardynała in pectore, mianowanego 27 listopada 1911 (patr. Lizboński). Obecnie, po śmierci kard. Koppa, mamy ich tylko 52. Z liczby tych 23 zostało kreowanych przez Leona XIII, a 31 przez Piusa X. Święte Kolegium obecnie liczy 29 kardynałów włoskich a 23 kardynałów innych narodowości. To pomnożenie hierarchii, o którym wyżej była mowa, dowodzi, że i wiernych liczba się pomnaża; tam bowiem tylko hierarchię stanowią, gdzie tego wymagają potrzeby wiernych. — Na południe od Rzymu w pewnej odległości znajduje się obok miasteczka Paliano wzgórze S. Quirico. Robotnicy odgrzebali w tamtejszym piaskowcu odłamy kolumn i marmuru obrobionego, a w końcu i szkielety ludzkie. Bliższe badania doprowadziły do odkrycia budowli podziemnej, wzdłuż której ściany były pomieszczone takie

same wgłębienia i napisy, jak w innych katabumbach. Cały ganek utrzymał się doskonale. Nad jego wchodem widnieje zwykły znak grobowców chrześcijańskich: znak krzyża i alfa i omega. Z dwu znalezionych napisów wynika, że są to budowle z pierwszej połowy IV stulecia. Dalsze badania powierzono profesorowi Marucchi w Rzymie. — W d. 24 maja r. b. odbędzie się obchód setnej rocznicy powrotu Piusa VII z niewoli francuskiej. Obchód ten coroczny ustanowił sam Pius VII, i była ona aż do 1870 r. obchodzona ze szczególną uroczystością w kościele S. Maria sopra Minerva. Dla tego to Societa Primaria per gl'Interessi cattolici, zajmująca się obecnie urządzeniem obchodu, obrała tenże kościół jako jego widowie.

Francya. Zapowiedziana z wielkim rozgłosem sprawa kongregacji pozostaje dotąd w zawieszaniu. Rząd chciałby ryczałtowo odmówić legalizacji wszystkim zgromadzeniom zakonnym, by zyskać przez to dobrą markę antyklerykalną; boi się wszakże narazić ludowi. Tymczasem postanowiono rozpuścić kalkanaście zgromadzeń żeńskich; padnie ofiarą około 150 domów. Wybrano mianowicie zgromadzenia najsłabsze, nie mające obrońców i protektorów; nie ujmie się za nimi nikt, więc krzywda ich nie wpłynie na rezultat wyborów. Są wprawdzie niektóre kongregacje żeńskie (np. Siostry od Wniebowzięcia) tak zuchwałe, że, nie prosząc o legalizację, ośmielają się żyć i służyć cierpiącej ludzkości, jak gdyby nie istniały na ziemi rządy i parlamenty. Próbowano już nauczyć je rozumu, ale cóż kiedy lud stanął murem w ich obronie, i posłowie, zagrożeni w swych mandatach, postawili gwałtowne veto. — Pierwotna data międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Lourdes z miesiąca września została przeniesiona na miesiąc lipiec, mianowicie Kongres odbędzie się od d. 22 do 27 lipca r. b. Zmiana ta zaszła wskutek trudności, jakie Komitet międzynarodowy napotkał przy pomieszczeniu uczestników w hotelach w Lourdes. Katolickie Towarzystwo Białego krzyża, zwalczające alkoholizm w Bretanii, święci tam nadzwyczajne tryumfy. Tak np., w miejscowości Kemili, liczącej 800 mieszkańców, Liga liczy 360 członków, a na wyspie Sein w styczniu r. z. przystąpiło do niej 105 osób, w czerwcu 197, a w lipcu 230. Za wpływem katechetów i nauczycieli szkół prywatnych do Ligi należy dziś 300 młodzieży ludowej, a wychowawcy kolegiów nie ustępują jej w gorliwości. — W senacie omawiano prawo o uczęszczaniu do szkół rządowych i prywatnych; chodzi o wywarcie presji na rodziców w celu zmuszenia ich do posyłania dzieci do szkół rządowych bezwyznaniowych. Przeciwno temu wystąpił w senacie de Lamarzelle, który podał surowej krytyce cały projekt prawa, jako pogwałcenie sumień i pozbawienie swobód obywatelskich mieszkańców kraju. — Biskup Luxemburski JE. ks. Koppes zabronił w swym liście pasterskim prenumerowania i czytania złych pism; jedno z pism tego rodzaju wytoczyło biskupowi proces; sąd skazał biskupa na 25 fr. kary. — JE. ks. Penon, Biskup Moulin, w liście pasterskim, zachęcając do pracy nad młodzieżą, kładzie nacisk na potrzebę ożywienia tej pracy nadprzyrodzonym duchem. Zapę-

dzanie się w działalności zewnętrznej, z pominięciem wewnętrznego urobienia, powoduje fiasco najużyteczniejszych zapoczątkowań, podczas gdy życie nadprzyrodzone, coraz lepsze poznawanie Boga, coraz gorętsza miłość Jego i coraz ściślejsze jednoczenie się z Nim przez Komunię św. i adorację — stanowi prawdziwą siłę katolickich dzieł. Nie należy nigdy zapominać o nadprzyrodzonym celu katolickiej akcyi, którym jest zbliżenie ludzi do Boga. Co do pracy nad młodzieżą, mało jest zapewnić jej godziwą rozrywkę, odciągać od niebezpiecznych towarzystw, a nawet dopilnować słuchania Mszy św. i uczęszczania niekiedy do Sakramentów św., trzeba dołożyć wszelkich starań, by wychować ją na gorliwych katolików.

Belgia. „Komitet obrony przeciw złej prasie“, mający swą siedzibę w Seraing w Belgii, ogłasza sprawozdanie swej działalności za rok 1913. Znajdujemy tam liczny szereg spraw skandalicznych, zmyślonych przez prasę antyreligijną, a sprostowanych i wyświełonych przez Komitet obrony. Wedle sprawozdania toczy się obecnie dwanaście procesów o oszczerstwo. Dalej czytamy o dwunastu innych procesach przeciw antyreligijnej prasie belgijskiej, przyczem przedstawione są najciekawsze szczegóły z tychże procesów. Należy szczerze powinszować duchowieństwu belgijskiemu, że zdobyło się na stworzenie tak dzielnej organizacji celem słusznej obrony dobrego swego imienia, odpięcia oszczerstw i dochodzenia swych praw przed sądami, o ile okoliczności tego wymagają. Komitet powyższy, popierany przez miejscowy Episkopat, wiele już zdziałało dobrego w obronie Kościoła katolickiego. Praca jego będzie jeszcze wydatniejszą, im więcej znajdzie współpracowników, zwłaszcza w kołach duchowieństwa, któreby donosiły mu o wszystkich rozsiewanych fałszach i oszczerstwach, aby je zaraz w zarodku przytłumić.

Bulgaria. Synod bułgarski wystąpił z encykliką przeciwko przechodzeniu Bułgarów na łono Kościoła katolickiego. Za przyłączeniem są szczególnie Bułgarzy macedońscy, ufni, że Kościół katolicki ochroni ich przed wynarodowieniem przez Greków i Serbów. Encyklika ta nie zraża jednak wcale stronników zbliżenia z Rzymem. *Wieczerna Poczta* w №347 występuje ze śmiałą krytyką owego listu pasterskiego, mówiąc, że zbyt trąci polityką i ubolewając, iż egzarcha dał się uwikłać przez złych doradców. Dodaje przytem, że podpisaniem tej encykliki zraził wielce swą owczarnię i dobrze myślących Bułgarów. *La Kampana* zaś w № 1780 zwraca się do egzarchy, przedstawiając, że naród bułgarski padł ofiarą złądy, ponieważ składa się z idealistów, naiwnych dzieci, które zbyt długo wierzyły w głoszone im skądinąd hasła braterswa, miłości i swobody. Ci zaś, którzy pragną połączenia z Rzymem, nie są mniej dobrymi patriotami od członków synodu i otaczających ich pasorzytów, działają zaś z pobudek szczerych, widząc w katolicyzmie czyste i niezamącone zasady Chrystusowe.

Ameryka Północna. Ostatnimi czasy nawróciło się tu kilka znanych osób, między innymi mąż i żona Joyce Kilmel; mąż jest redaktorem pisma *Literary Di-*

gest i współpracownikiem wielu wydawnictw peryodycznych w Ameryce; żona zaś wydaje *Herper's Magazine*, jedno z najbardziej znanych pism amerykańskich. W Waszyngtonie zaś został katolikiem Hannis Taylor, przyjęty przez biskupa Russell'a w kość. św. Patryka.

Paraguay. W Paragwaju niema ściśle partyi politycznej religijnej, gdyż żadna instytucja rządowa nie występuje tam przeciwko religii, nikt dotąd nie dobijał się o oddzielenie Kościoła od państwa. Obecnie wszakże wyniknąć może walka na tle szkolnym. Sfery bowiem katolickie i większość prasy domaga się wniesienia do planu nauk wychowania religijnego. Stojący jednak u steru rządu stawia pewny pod tym względem opór.

Afryka. Królestwo Ugandy zostało uroczystie poświęcone Matce Boskiej. Ceremonii dopełnił Wikaryusz Apostolski, JE. ks. Streicher, w obecności rodziny królewskiej, dostojników państwa i licznej rzeszy ludu.

Chiny. Wikaryusz Apostolski z Chantunu w sprawozdaniu z ubiegłego roku stwierdza pomysłny rozwój misyi katolickich w tej części Chin, jakkolwiek ujemnie wpływa tam na postępy katolicyzmu odradzający się kuncucjonizm, oraz importowany z Europy duch nowoczesnego pogaństwa. Stałystyka, będąca obrazem stanu Kościoła w Chantunie, przedstawia się, jak poniżej: katolików jest 74,325, katechumenów 55,477, księży-Europejczyków 66, księży-Chińczyków 13, braci-konwersów 12, zakonnie 43, katechetów świeckich 945, katechetek 425, kościołów i kaplic 200, oratoryów 1,405, dwa seminaria z 89 alumnami, szkoła katechetów z 92 uczniami, 4 szkoły katechetek, 122 szkoły, w których pobiera naukę 2,043 dzieci; szkoły zimowe, do których uczęszcza 3,160 chłopców i 2,000 dziewcząt; ochron dla sierot — 1,052, przytułków dla starców i kalek — 94. Chrzest przyjęło 4,670 dorosłych. W szpitalach pielęgnowano 42,112 chorych, a 115.885 osobom udzielono porady lekarskiej.

Archidiecezja Warszawska. Od jakiegoś czasu Warszawa jest terenem aroganckiej propagandy adwentystów. Bezkarne pozwalają oni sobie na czernienie katolicyzmu i rozsiewanie fałszów o jego nauce. W tym celu rozrzucają świstki, w których czytamy np., że „Papieżstwo datuje się od 539 r., a naukę o wiecznych mękach wprowadzono około 250 r.“ Urządzą też pogadanki agitacyjne i z naiwnych słuchaczy ściągają na swe cele ofiary. Niczem nie zamącona swoboda tej niegodnej propagandy tem większe budzi obawy, że znajduje grunt podatny w wypaczonych umysłach i zdeprawowanych sercach, jakich, niestety, jest tak wiele w dzisiejszych czasach upadku wiary i obyczajów. — Profesor rz.-katolickiego seminarium warszawskiego, kapelan Archikonfraternii literackiej, ks. Aleksander Lipiński, w celach naukowych na czas dłuższy wyjechał do Ziemi św.

Dycezja Kielecka. Ks. Jacek Pycia, sekretarz konsystorza kieleckiego i redaktor *Przeglądu Dyecezyjnego*, mianowany kanonikiem gremialnym katedry kieleckiej.

Dycezya Kujawsko-Kaliska. W kolegiacie Kaliskiej odbyła się nadzwyczaj uroczyste instalacja nowych członków kapituły. Godność prałata prepozyta objął ks. prałat Ignacy Płoszaj, prałatami zostali księża kanonicy Jankowski i Sobczyński, kanonikami księża Mirecki i Moczyński.

Dycezya Płocka. J. E. ks. Antoni Nowowiejski, Biskup Płocki, wydał z okazji Postu Wielkiego list pasterski do wiernych dycezyi o *liberalizmie*, czyli *falszywej wolności*. — W d. 31-y m. stycznia spoczął w Panu ś. p. ks. Stanisław Czaplinski, prałat kapituły Płockiej i Pułtuskiej, który w ciągu 70 lat gorliwie pracował dla Kościoła.

Dycezya Łucko-Żytomiarska. Wice-dziekan katedry Łuckiej, ks. kanonik Longin Stańkowski, obchodził 50-letni jubileusz kapłaństwa.

Dycezya Żmudzka. W d. 2 (15) marca w klasztorze w Kretyndze, w pow. telszewskim, zmarł ostatni Bernardyn, subdyakon z czasów przed kasacją na Litwie — o. Piotr Kozłowski. Urodzony w r. 1832 w parafii siadzkiej na Żmudzi, po skończeniu progimnazjum w Telszach wstąpił w roku 1860 do nowicyatu OO. Bernardynów w temże mieście, poczem został przeniesiony do konwentu w Cytowianach w pow. rosieńskim. W r. 1864, będąc subdyakonem, razem z innymi zakonnikami cytowiańskimi był więziony. Po uwolnieniu wrócił do Cytowian, skąd w r. 1897 został przeniesiony do Kretyngi, gdzie też przebył aż do swego zgonu.

Archidycezya Mohylowska i dycezya Mińska. J. E. Arcybiskup-Metropolita Mohylowski, ks. Wincenty Kluczyński, wydał do duchowieństwa archidycezyi Mohylowskiej i dycezyi Mińskiej okólnik, w którym zwraca uwagę, że w niektórych szkołach dzieci katolickie bywają zmuszane do uczęszczania na lekcje religii prawosławnej, do modlitw i śpiewów prawosławnych oraz do chodzenia do cerkwi w niedziele i galówki. Ponieważ ten stan rzeczy nie zgadza się z Manifestami i Ukazami Najwyższymi, Ks. Arcybiskup Metropolita Kluczyński poleca duchowieństwu katolickiemu, aby protestowało przeciwko temu, w razie zaś bezskuteczności protestów, natychmiast zawiadamiało o tem Jego Ekscelencyę. — W Mińsku uczeń Paszkiewicz, uważany od wstępnej klasy za katolika i uczęszczający na religię katolicką (gdyż był istotnie katolikiem), naraz został uznany przez władze szkolne za „świadomie prawosławnego“. Obecnie został usunięty z gimnazjum pp. Falkowicza i Zbakina, ponieważ w dalszym ciągu nie chciał chodzić na wykłady religii prawosławnej.

Akademia duchowna. Blisko rok upłynął, jak akademia, po wyjeździe byłego jej Rektora dzisiaj J. E. ks. Arcb. A. Kakowskiego, zostawała bez kierownika naczelnego. Po stosunkowo długim interregnum, jakie spowodowało dobieranie kandydatów, ster Almy wreszcie złożono w ręce ks. D-ra Idziego Radziszewskiego. Nowy Rektor urodził się w Płocku 1871 r., studia duchowne rozpoczął w seminarium Włocławskim, następnie został przeniesiony do akademii duchownej w Petersburgu, którą ukończył ze stopniem M. św. Teologii, potem uniwersytet Lwański ze stopniem D-ra Filozofii. Prócz tego zwiedził wiele uczelni

zagranicznych, gdzie specjalnie badał urządzenie kolegiów, internatów. W seminarium Włocławskim początkowo pełnił urząd profesora i wice-regensa, a od lat pięciu zajmował stanowisko regensa. Powołany na nowe stanowisko nominacją ks. Metropolity Mohylowskiego oraz większością głosów Episkopatu 2-eh kościelnych prowincyi, nowy Rektor spotkał się z sympatją wielką wśród społeczeństwa naszego, która wyraziła się w prasie polskiej i litewskiej. Do Akademii Rektor Magnificus przybył 5-go marca i tegoż dnia był gorąco powitany przez profesorów i studentów. W niedzielę zaś 9-go tego miesiąca odbyła się instalacja nowego Rektora. Uroczystość rozpoczęła się solenną sumą, odprawioną przez Ks. Rektora z koncelebrą J. E. Arcybiskupa. Następnie na sali konferencyjnej wobec J. E. Arcb. i Bisk. Cieplaka, grona profesorów, członków kolegium, przedstawicieli władz świeckich i studentów, ks. Rektor wygłosił prelekcję inauguracyjną: *O potrzebie nauki dla duchowieństwa*. Zastanawiał się w niej nad dwoma głównymi racjami, które pobudzać winny duchownego do pracy naukowej: 1-o Obrona zasad wiary i Kościoła przeciwko wrogom, przychodzącym pod sztandarem wiedzy z zewnątrz, a nawet i wewnątrz Kościoła pod mianem katolickim, siejącym modernizm; 2-o potrzeba pracy naukowej w kierunku pozytywnym nad zgłębieniem dogmatów wiary. Zakończył zwrotem do J. E. Arcybiskupa, dziękując za nominację, oraz do ks. Profesorów, wzywając do pracy nad rozwojem zakładu omni meliori modo. Po złożeniu przysięgi i wyznania wiary, odśpiewano „Te Deum“, a ks. Arcb. udzielił błogosławieństwa na dalszą pracę. Mnogie i szczerze życzenia płynęły nowemu Rektorowi od obecnych, gdy opuszczał salę przy śpiewie „Plurimos annos!“

Z Wilna i dycezyi.

Wilno, 20 marca.

W czasie jubileuszowego nabożeństwa, mając u siebie kilku księży pełnych życia, dobrej woli i rozumu, chciałem się podzielić myślą moją z nimi. Chodziło mnie o to, by wyświecić sprawę, bardzo dla nas ważną, sprawę prowadzenia kancelaryi dobrze rozumianej.

Niestety, „unisono“ odpowiedzieć musieliśmy, że nawet najmniejszego pojęcia nie mamy o tem, i w końcu rozmowy przyjsć musieliśmy do wniosku, że dlatego właśnie dzisiaj z nas często kpią, oszukują i krzywdzą, a krzywdę widzimy i czujemy, siedząc na ławie oskarżonych lub placąc pieniędzmi pustej kieszeni.

Zle nam dzisiaj! ale tak dłużej być nie może!

Ratunku, wołamy, — pomagacie nam!

Nie czas dzisiaj szukać źródła winy nieznamomości tej sztuki. Mnie się zdaje, że Seminarium ma pomyśleć o tem, by znaleźć czas i zaopatrzyć młodzieńca w skarb wiedzy koniecznej, wypuszczając go w drogę — przykrą i smutną.

Dosyć ten środek dobry, lecz dla pokolenia młodszego, nowego, a tu chodzi o nas, bo nas boli.

Mnie się zdaje, że niejeden, kryjący się pod pseudonimem Wiejskiego Proboszcza, jest i będzie dla

wszystkich nas, jak starych, tak i młodych księży proboszczów prawdziwą encyklopedyą prawa. ale wtedy tylko, gdy opracuje i systematycznie ułoży punkta prawa, które nas więcej obchodzą, kiedy nam przypomni a raczej wskaże, w jakim cyrkularzu, co i kiedy powiedział Biskup lub Administracya. Dzisiaj w kancelaryach naszych nie niema — nie mamy pojęcia, czego i gdzie szukać i narażamy się na odpowiedzialność wielką, wobec władzy naszej, państwa i parafian wtedy, kiedy nie było naszej winy i złej woli.

Młodym jestem proboszczem, lecz dobrze znam księży dyecezyi — widzę księży praktycznie myślących i dobrze rozumiejących kancelaryę, przeto z całą nadzieją, wzięłem pióro do ręki, by na pozór martwemi słowami w imieniu, wielu nas księży proboszczów, stanowczo włożyć obowiązek pomocy na kontratów.

Może Szanowna Redakcyja zechce opracować podrechnik lub odpowiednie artykuły podawać w każdym numerze *Dwutygodnika Dyecezalnego*.¹⁾

Ks. Śmiały.

Seminaryum Duchowne. Od 19 do 23 marca alumnicy Seminaryum Duchownego odbyli ćwiczenia duchowne. — Egzamina dla aspirantów do stanu duchownego (serya pierwsza) odbędą się 12 i 14 kwietnia. Warunki były podane w poprzednich numerach *Dwutygodnika Dyecezalnego*.

Brześć Litewski. Uczniowie gimnazjum w Brześciu Litewskim zostali ukarani przez władze szkolne zmniejszeniem stępnia ze sprawowania się i pozostawieniem w klasie na 3 godziny za świętowanie dnia św. Kazimierza, pomimo że prefekt gimnazjum zawiadomił władzom szkolnym o zgodzie kuratora okręgu na świętowanie.

Malarz-dekorator, p. Karol Klopfer, osiada na stałe, jak się dowiadujemy, w Wilnie. P. Kleopfer pracuje w dwóch kierunkach: jako dekorator teatralny i jako malarz-renowator, którego specjalnością są gmachy stylowe, a zaś kościoły przedewszystkiem. W obu dziedzinach tych zdobył w ciągu 30 lat swej owocnej pracy zasłużoną sławę. Był w ciągu wielu lat głównym dekoratorem teatrów rządowych w Warszawie, odnowił i doprowadził do wspaniałego wyglądu cały szereg świątyń pańskich, zacząwszy od kaplicy na Wawelu, kościoła w Błotnicy, Wiszmicy i Zduńskiej Woli — skończywszy na kościele w Sokolnej w gub. Kowieńskiej. W osobie p. K. Kleopfera przybywa nam pożądana siła artystyczna, którą wielostronnie wyzyskać należy. Adres: W.-Pohulanka № 28 mieszk. 5.

Z piśmiennictwa.

313—1913. Wyzwolenie chrześcijaństwa. Książka pamiątkowa XVI-wiecznego jubileuszu edyktu Medyolańskiego, wydana przez Komitet Dyecez. Wileński 1913 r.

1.) Od czasu do czasu to robimy podając np. *Kącik prawny*.

W wielu dyecezyach wydano już to monografie związane z obchodem jubileuszowym, już też jednodzińki, poświęcone temu obchodowi. Komitet Dyecezalny Wileński opracował też księgę pamiątkową. Na treść tej księgi złożyły się prace z zakresu historii pierwszych wieków chrześcijaństwa, oraz wpływów jego na dzieje ludzkości po całym świecie i w kraju naszym. Dzieło to zdobią liczne ilustracye, odnoszące się do omawianej treści. Wydane zostało starannie i ozdobnie, przytem wyznaczono bardzo niską cenę. Polecamy ją bardzo Duchowieństwu.

Odpowiedzi Redakcyi.

X. S. *R-ski*. 1-o „Per diem obitus seu depositio nis intelligi totum spatium ab instante mortis usque ad sepulturam“ (de Herdt, *Sacrae Lit. praxis*. t. I. n. 55; Cf. S. R. C. 5 Mart, 1870, n. 3213, V), a więc można odprawiać Msze św. de die obitus. 2-o Za tegoż samego zmarłego można śpiewać kilka Mszy żałob. praes. corpore; można też jedną mszę śpiewać, a resztę czytać w tym samym kościele, byleby te msze były na intencję zmarłego, z wyjątkiem ma się rozumieć urocz. 1 i 2 klasy i uroczystości de praeepto, jak również im podobnych (S. R. C. 19 maii 1896, 28 maii 1897—3957, I: 28 apr. 1902). 3-o podczas Mszy feryalnych w poście i adwencie organ powinien milczeć.

W. *Ks. Awicz*. Krytyka, pisana przez księży, dzieł ks. Szandlarowskiego, zwłaszcza *Parakleta* i *Confiteor*, nie wypadła zbyt pochlebnie dla autora; urzędowego głosu w tej sprawie nie było

W. *Ks. Proboszcz Kresowy*. Egzekwii odprawiać z organem nie wolno; *Caeremoniale Episc.* (L. I, c. 28, n. 13) mówi: „In Officiis Defunctorum organa non pulsantur“, aczkolwiek SCR. in *Sawonen*. 31 mar. 1629 r., wskutek dawnego zwyczaju, pozwoliła na użycie organu, prawo bowiem wyraźnie tego nie zabrania; stąd de Herd w nowem wydaniu *Praxis Pontificalis*, n. 220, komentując ten paragraf pisze: „Si organum et musica figurata adhibeatur ex consuetudine, saltem curandum est ut omnia remissiori et ad luctum composito tono peragatur“.

Wyszła z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach broszura pod tytułem:

O modernizmie,

napisana przez

Ks. ST. MIŁKOWSKIEGO,
Prof. Seminar. Duchownego w Wilnie.

TANIO MOŻNA NABYĆ FIGURĘ:
„CHRYSTUS DO GROBU”

wielkość 180 cent.

z masy mozaikowej, artystycznie wykonaną

Wiadomość: Wilno, Zarzecze № 18, m. 4. C. Osiński.

GWIAZDA ZARANNA

Miesięcznik poświęcony sprawie oświaty religijno-moralnej.

Polecamy Szanownemu Duchowieństwu to pismo, jak specjalnie poświęcone dla kółek Żywego Różańca, a zawierające zarazem nader urozmaiconą i dobraną treść, dla lektury w kółkach różańcowych.

Adres redakcyi:

WILNO, ul. Dominikańska № 4.

Prenumerata z przesyłką pocztową 1 rb. rocznie.

Cena pojedynczego numeru 6 kop.

**Krótki podręcznik
 zwyczajów towarzyskich
 dla osób duchownych.**

według «Ascetyki kapłańskiej» J. E. Ks. D-ra
 Józefa-Sebastjana Pelczara, Biskupa Przemyskiego. Wilno. Drukarnia W. Kopcia. 1911 r.

Skład główny w księgarni T. Jankowskiej
 ul. Wielka w Wilnie.

KSIĘGARNIA i SKŁAD ARTYKUŁÓW RELIGIJNYCH

J. ZAPAŚNIK

WILNO,
 DOMINIKAŃSKA Nr. 4.
 TELEF. 17—59.

Poleca Wielebnemu Duchowieństwu najnowsze wydawnictwa:

- | | |
|--|--|
| X. Archutowski i X. Tomczak. Wielki Tydzień
czyli naboż. wielkiego tygodnia według naj-
nowszych wydań Mszału i Breviarza. W oprawie 1,50 | □ Joergensen. In Excelsis 1,75 |
| X. Bączek. Anomizm Jana M. Guyau wobec po-
wszechnych i niezmiernych praw i zasad
porządku moralnego. Pozytywno-krytyczna
rozprawa o podstawie moralności 2,— | □ " Kłamstwo życia — prawda życia .—,50 |
| X. Dr. Gabryl. Polska filozofia religijna 2 t-y . 4,— | □ " Z drogi 1,75 |
| | □ X. Kalinka. Na Golgotę —,75 |
| | □ X. Keppler. Ambona i jej zadanie w naszych
czasach. Uwagi i rady homiletyczne . .—,75 |
| | □ X. Pelczar. Pasterz według Serca Jezusowego
czyli Ascetyka pasterska 2,— |
| | □ X. Szymański A. Studya i szkice społeczne . 2,— |

Wielki wybór książek do nabożeństwa w oprawach od najtańszych do najwykwintniejszych.

Ponadto poleca: Statuetki, Krzyże, Obrazy i Obrazki na onyksie, alabastrze i drzewie.

Medaliki i Różańce.

Pośredniczy w prenumeracie pism krajowych i zagranicznych po cenach redakcyjnych.

Zamówienia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą.

POSADZKI TERAKOTOWE

najtaniej

bo w gat. wyborowym, po cenach fabrycznych i ze spłatą należności ratami

polecają do kościołów

ZAKŁADY CERAMICZNE

„ROGALIN“

Tomasza Kicińskiego w Wierzbniku.

Wyłączna Reprezentacja na 6 gb. Litwy i Białejrusi

Wileńskie Biuro Ceramiki Budowlanej

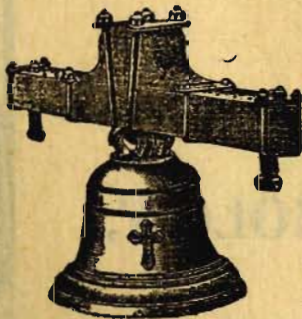
G. PIOTROWSKI

Wilno, ul. Wileńska 23.

Albumy, wzory i cenniki tudzież plany i kosztorysy — bezpłatnie.

NB. Przeszło 45 robót posadzkowych wykonanych wg. własnych projektów w kościołach Litwy i Białejrusi.

NAGRODZONA
MEDALAMI



FABRYKA
DZWONÓW

S. CZERNIEWICZ

w Pustelniku pod War-
szawą, poczta Marki.

ODLEWA DZWONY HARMONIJNIE
DOSTROJONE.

Przelewane dzwony i nabywanie starych.
Zamówienia przyjmuje i udziela wskazówek
gł. przedstawiciel na Litwę

C. Osiński, — W WILNIE, —
ul. Zarzecze Nr. 18, m. 4.

Tamże obejrzeć można dzwon okazowy.

WSZELKIE NOWOŚCI SEZONU
KAPELUSZE · CZAPKI
WYROBY TRYKOTOWE,
BIELIZNĘ, GALANTERJĘ,
PARASOLE, KAŁOSZE I
PRZYBORY PODRÓŻNE
W WIELKIM WYBORZE ❀ ❀ ❀

POLECA
SKLEP GALANTERYJNO-NORYMBER.

O. KAUCZ

WILNO, ULICA WIELKA Nr 10.

WŁASNA FABRYKA RĘKAWICZEK.

ZAMÓWIENIA Z PROWINCJI ZA-
ŁATWIA SIĘ ODWROTNĄ POCZTĄ.

Księgarnia JÓZEFA ZAWADZKIEGO w Wilnie

poleca na WIELKI POST:

Charszewski X. Dyalogi filozoficzno-religijne	1,60	Mercier D. Arcybisk. Ćwiczenia duchowne dla kapłanów	1,80
W oprawie	2,—	Montefeltro A. Konferencye i kazanie wielkopostne 3 tomy	5,—
Droga Krzyża Jezusa Chrystusa	—,05	Nassalski M. Ks. Sposób prowadzenia misji parafialnych oraz ćwiczenia duchowne	2,—
Guibert I. Początki. Kwestye apologetyczne	2,80	Ollivier M. Męka Jezusa Chrystusa. Studium	2,—
W oprawie	3,30	Pelczar J. S. Ks. Dr. Jezus Chrystus wzorem i Mistrzem kapłana 4 tomy	5,10
— Wiara a nauki przyrodnicze	1,20	Perroy L. Kalwarya	1,20
W oprawie	1,60	Segneri P. Kazania wielkopostne 2 tomy	4,—
Jełowicki A. Ks. Listy duchowne	1,20	Tarnkowski Jan Ks. Konferencye passyjne	—,80
Kozłowski S. Ks. Wielki i Święty Tydzień	1,20	Walczyński Jan Ks. Kazania passyjne o tajemnicach Krzyża Pana Jezusa	1,40
W kartonie 1,40, w oprawie	1,70	Забужный Н. Въ защиту вѣры	—,75
Wyznanie św. Augustyna	1,—	Zaleski St. Ks. Konferencye i nauki rekolekcyjne	2,—
Bogusław X. Droga odrodzenia na duchu czyli trzydniowe rekolekcyje	1,50	Żukowski St. Ks. Eucharystyczne pokłosie	1,35
Diessel O. i Bierbaum. Kazania passyjne	—,75		
Kalinka X. Na Golgotę	—,75		
Krasset J. Ks. Sługa Chrystusowy w samotności	1,—		
Lacordaire. Konferencye	1,50		

Brewiarze i Psalterze zreformowane według ostatnich Dekretów Papieskich w rozmaitych oprawach.

Surzyński J. Dr. Cationale Ecclesiasticum. Wydanie nowe 1914. 2,—, w opr. 2,50, 2,90 i 3,50.

Wielki wybór książek do nabożeństwa.

Wysyłka skuteczniejsza się odwrotnie.

TOWARZYSTWO AKCYJNE PŁYTEK CERAMICZNYCH

„MARYWIL”

Zakłady fabryczne w Radomiu

**Posadzki z płytek terakotowych
specjalnie dla KOŚCIOŁÓW,**

poleca po cenach fabrycznych

skład i biuro „MARYWIL“ w WILNIE, Antokolska № 6.

TELEFON 347.

NB. Dokonano robót w kilkuset kościołach według własnych projektów, w tym kilkadziesiąt na Litwie i Białejrusi.